

Ewangelia na piątek: Wielki Post, radosny czy smutny?

Komentarz do Ewangelii z piątku po środzie popielcowej. „Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi?” Podczas Wielkiego Postu obecne są zarówno smutek, związany z żalem za grzechy, jak i radość, ponieważ miłość Boża jest większa niż nasz grzech. Momentem w którym szczególnie sposób możemy doświadczyć, jak smutek prowadzi do radości jest spowiedź. Żal za grzechy pozwala nam przyjąć Boże

miłosierdzie, ponownie
wracamy do przyjaźni z
Jezusem, czego oczywistym
owocem jest radość.

Ewangelia (Mt 9, 14-15)

Po powrocie Jezusa z krainy
Gadareńczyków podeszli do Niego
uczniowie Jana i zapytali: «Dlaczego
my i faryzeusze dużo pościmy, Twoi
zaś uczniowie nie poszczą?»

Jezus im rzekł: «Czy goście weselni
mogą się smucić, dopóki pan młody
jest z nimi? Lecz przyjdzie czas,
kiedy zabiorą im pana młodego, a
wtedy będą pościć».

Komentarz

W ostatnich latach w różnych
artykułach i kazaniach często
pojawia się stwierdzenie, że Adwent,

w odróżnieniu od Wielkiego Postu, nie jest okresem pokutnym, bo to czas radosnego oczekiwania. W odniesieniu do Adwentu to oczywiście prawda, ale podkreślenie kontrastu może doprowadzić do wniosku, że Wielki Post to czas „smutnego oczekiwania”... Czekamy na uroczyste dni, w których świętujemy radość Zmartwychwstania, więc raczej powinna nas napełniać radość. Jednak Wielkanoc jest poprzedzona dramatem Krzyża. Czy w takim razie mamy czekać ze smutkiem czy niepokojem? Przecież Wielki Piątek jest dniem zwycięstwa, choć zdobytego przez Jezusa za najwyższą cenę. Możemy czuć się trochę zagubieni, jak uczniowie Jana.

Tak, w czasie tych 40 dni jest miejsce na smutek. Żałujemy za nasze grzechy. Dwa dni temu Kościół przypomniał nam bardzo mocno, abyśmy „rozdzielali nasze serca”. Ale

równolegle cieszymy się. Nawrócenie jest powodem do radości. Jeśli, jak mówi sam Pan Jezus, w Niebie cieszą się z nawrócenia jednego grzesznika, to chyba wypada, aby i grzesznik się ucieszył. Tylko że nawrócenie wymaga wcześniej żalu. I tak oto dwa wydawałoby się sprzeczne uczucia idą ze sobą w parze. To jeden z paradoksów naszej wiary. Jak wiemy paradoks może oznaczać sprzeczność pozorną, która znika przy głębszym zrozumieniu rzeczywistości.

„Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi?” Pan Jezus jest z nami, tak jak wówczas z uczniami. Mamy do Niego dostęp w modlitwie i sakramentach. Smutek wydaje się nie na miejscu. Dlaczego więc praktykujemy post? Dlaczego Kościół nas wzywa do pokuty? Otóż dla chrześcijanina pokuta nie jest działaniem mającym wywołać smutek. Owszem, u jej początku jest

świadomość własnej grzeszności. To przykra prawda: „jestem grzesznikiem”. Ale równocześnie wiem, że Bóg mnie wzywa mimo to. Jego miłość jest ponad moją słabością. Daje mi możliwość zmiany, co więcej, dokonuje się ona z moim udziałem, bo On ceni wolność, która mi dał, bardziej niż ja sam.

„Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć”. Wiemy dobrze o jakim dniu mówi Pan Jezus. W Wielką Sobotę uczniowie poczują się opuszczeni przez Jezusa. Opuszczeni przez Boga. W inny i nie tak bolesny sposób będą odczuwać Jego brak po Wniebowstąpieniu, zanim napełnił ich Duch Święty. Czy i my znajdujemy się w podobnej sytuacji? Grzech oddala nas od Boga. On nas nie opuszcza, ale my opuszczamy Jego. To rodzi w nas smutek, ale jeśli cały czas Go kochamy, podejmujemy środki, aby doń wrócić. A to jest

właśnie pokuta, której formą jest post. Pan młody jest z nami, ale my co chwila wychodzimy z wesela na konkurencyjne przyjęcia. Powrót wymaga wysiłku.

Momentem w którym szczególny sposób możemy doświadczyć, jak smutek prowadzi do radości jest spowiedź. Żal za grzechy pozwala nam przyjąć Boże miłosierdzie, ponownie wracamy do przyjaźni z Jezusem, czego oczywistym owocem jest radość.

Michał Kwitliński // Zdjęcie:
Icarus Yang - Unsplash